

## Ci ludzie byli z Jezusem



David Wilkerson September 17, 2001

W 3 rozdziale Dziejów Apostolskich, zaraz po zmartwychwstaniu, napotykamy na Piotra i Jana w drodze do ?wi?tyni, gdzie zamierzali si? modli?. Na zewn?trz, przy bramie ?wi?tyni siedzia? ?ebrak, chromy od urodzenia. Ten cz?owiek nie postawi? w swoim ?yciu ani jednego kroku. Musia? by? codziennie przynoszony przed bram? ?wi?tyni, gdzie ?ebra?, aby zarobi? na ?ycie.

Kiedy ?ebrak zobaczy? nadchodz?cych Piotra i Jana, poprosi? ich o ja?mu?n?. Piotr odpowiedzia?: "Srebra i z?ota nie mam, lecz co mam, to ci daj?" (Dz 3,6). Nast?pnie Piotr pomodli? si? o ?ebraka mówi?c: "W imieniu Jezusa Chrystusa Nazare?skiego, chod?" (3,6). Cz?owiek ten od razu zosta? uzdrowiony. W pe?ni rado?ci m??czyzna zacz?? biega? po ?wi?tyni, podskakiwa? i krzycze?: "Jezus mnie uzdrowi!".

Wszyscy w ?wi?tyni byli zadziwieni tym widokiem. Ludzie poznali, ?e by? to ten chromy cz?owiek, który ca?ymi latami ?ebra? przy bramie ?wi?tyni. Kiedy Piotr i Jan zobaczyli zbieraj?ce si? t?umy, zacz?li g?osi? Chrystusa. Mówili odwa?nie, zach?caj?c: "Przeto upami?tajcie i nawró?cie si?, aby by?y zg?adzone grzechy wasze" (3,19). Tysi?ce osób zosta?o zbawionych: "Wielu za? z tych, którzy s?yszeli t? mow?, uwierzy?o, a liczba m??ów wzros?a do oko?o pi?ciu tysi?cy" (4,4).

Jednak kiedy Piotr i Jan g?osili, przywódcy synagogi "przyst?pili do nich... oburzeni" (4,1-2). Ci odst?pczy pasterze byli w?ciekli, poniewa? Bóg uczyni? cud przez uczniów Jezusa. W rezultacie wtr?cili Piotra i Jana do wi?zienia, a nast?pnego dnia postawili obu uczniów przed s?dem. Wszelkie jerozolimskie w?adze religijne by?y obecne na procesie: "...zebrali si?... Annasz, arcykap?an, i Kaifasz, i Jan, i Aleksander, i wszyscy, ilu ich by?o z rodu arcykap?a?skiego" (4,5-6). Ci najwa?niejsi i pot??ni m??owie zapytali uczniów: "Jak? moc?, albo w czyim imieniu to uczynili?cie?" (4,7).

Có? za ?mieszne pytanie! Ci ludzie doskonale wiedzieli, czyje imi? g?oszono. Widzieli chromego, który biega? krzycz?c, ?e uzdrowi? go Jezus. Widzieli, jak pi?? tysi?cy ludzi wyznawa?o swoje grzechy, wymawiaj?c imi? Chrystusa i prosz?c o oczyszczenie. Wiedzieli nawet, ?e nawracali si? niektórzy z ich kap?anów, wyznaj?c, i? pomogli w ukrzy?owaniu Syna Bo?ego. Ci przywódcy musieli rozumie?, ?e w imieniu Jezusa jest moc. Ale celowo chcieli by? na to za?lepieni.

Nagle Piotr zosta? o?mielony przez Ducha ?wi?tego. Odpowiedzia? dostojnikom: "Nazywa si? Jezus Chrystus Nazare?ski, to Jego ukrzy?owali?cie kilka tygodni temu. Bóg wzbudzi? Go z martwych, a teraz Jego moc uzdrowi?a tego cz?owieka. Nie mo?na by? zbawionym przez ?adne inne imi?. B?dziecie zgubieni, je?eli nie b?dziecie wzywa? imienia Chrystusa" (zobacz Dz 4,9-12).

W?adcy synagogi siedzieli kompletnie zaskoczeni: "Dziwili si? [podziwiali ich]; poznali ich te?, ?e byli z Jezusem" (4,13). S?owo "poznali" pochodzi od zwrotu oznaczaj?cego "rozpoznawalny z powodu pewnej wyró?niaj?cej cechy". Jaka? moc opanowa?a Piotra i Jana. Ta moc wyró?nia?a ich spo?ród innych ludzi, którzy wyst?powali przed s?dem. By?a tak oczywista i wyra?na dla wszystkich, ?e dostojnicy "nie wiedzieli, co odpowiedzie?" (4,14).

Co by?o t? wyró?niaj?c? cech? Piotra i Jana? By?a to obecno?? Jezusa. Byli podobni do samego Chrystusa i mieli Jego Ducha. Prze?o?eni synagogi zrozumieli: "Ukrzy?owali?my Jezusa. Ale On ci?gle przemawia dzisiaj - czyni?c

cuda, g?oszc? pokut?, poruszaj?c ludzi - przez tych dw?uch niewykszta?conych m???w".

Dok?adnie w tym momencie Piotr i Jan wype?niali polecenie Jezusa, aby ?wiadczy? o Nim, "rozpoczynaj?c od Jerozolimy". Sk?adali ?wiadectwo przez obecno?? Chrystusa w ich ?yciu. Wierz?, ?e r?wnie? takie b?dzie pot??ne ?wiadectwo Boga w dniach ostatecznych. Nie b?dzie to ?wiadectwo poprzez samo g?oszenie. B?dzie si? ono r?wnie? przejawia? przez m??czyzn i kobiety, kt?rzy "byli z Jezusem" - zamykaj?c si? z Nim sam na sam, sp?dzaj?c czas w Jego obecno?ci, szukaj?c Go z ca?ego serca i duszy. Duch ?wi?ty wyr?ni ludzi s?u??cych w ten sposób, daj?c im swoj? moc, a ?wiat powie o nich: "Ta osoba by?a z Chrystusem".

Oto cztery wyr?niaj?ce cechy tych, kt?rzy byli z Jezusem:

1. Pragn? wi?kszej miary Chrystusa.

Ci, kt?rzy sp?dzaj? czas z Jezusem ci?gle pragn? wi?cej Jego. Ich serca stale wo?aj?, chc?c lepiej pozna? Mistrza, przybli?y? si? do Niego, wzrasta? w poznaniu Jego dr?g.

Aposto? Pawe? mówi: "A ka?demu z nas dana zosta?a ?aska wed?ug miary daru Chrystusowego" (Ef 4,7), "...stosownie do wiary [ang. "miary wiary" - przyp. t?um.], jakiej B?g ka?demu z was udzieli?" (Rz 12,3). Czym jest ta "miara", o kt?rej mówi Pawe?? Oznacza ograniczon? ilo??. Innymi s?owy, wszyscy otrzymali?my pewn? ilo?? zbawiennego poznania Chrystusa.

Niekt?rzy wierz?cy nie chc? nic ponad t? wst?pn? miar?. Chc? tylko na tyle Jezusa, aby unikn?? s?du, aby czu?, ?e ich grzechy zosta?y przebaczone, aby utrzyma? dobr? reputacj? i ?eby wytrzyma? godzin? w ko?ciele raz w tygodniu. Tacy ludzie funkcjonuj? "w trybie prze?ycia". Daj? Jezusowi tylko niezb?dne minimum: chodzenie do ko?cio?a, wymamrotan? raz dziennie modlitw?, mo?e kr?tkie zerkni?cie do Biblii. Kr?tko m?wi?c, ci wierz?cy unikaj? zbytniego zbli?enia si? do Jezusa. Wiedz?, ?e je?eli b?d? czyta? du?o Jego S?owa lub b?d? si? modli?, Duch ?wi?ty postawi im wymagania, a na pewno nie chc? zmienia? swojego stylu ?ycia. Wed?ug nich, poznanie Jezusa stawia pod znakiem zapytania wszystko, co ma dla nich znaczenie.

Jednak Pawe? chcia?, aby ka?dy wierz?cy do?wiadcza? tego, o czym pisa?: "A on ustanowi? jednych aposto?ami... prorokami... ewangelistami... pasterzami i nauczycielami; aby przygotowa? ?wi?tych... a? dojdziemy wszyscy do... poznania Syna Bo?ego, do m?skiej doskona?o?ci i doro?niemy do wymiar?w [ang. "miary" - przyp. t?um.] pe?ni Chrystusowej, aby?my ju? nie byli dzie?mi miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki, przez oszustwo ludzkie... prowadz?ce na bezdro?a b??du; lecz aby?my b?d?c szczerzy w mi?o?ci, wzrastali pod ka?dym wzgl?dem w niego, kt?ry jest G?ow?, w Chrystusa" (Ef 4,11-15).

Jednym s?owem Pawe? mówi: "B?g da? te dary duchowe, aby?cie mogli by? wype?nieni Duchem Chrystusowym. Jest to konieczne, poniewa? nadchodz? oszu?ci, po to, by was ograbi? z wiary. Je?eli b?dziecie zakorzenieni w Chrystusie i b?dziecie w Nim dojrzewa?, ?adna fa?szywa nauka na was nie wp?ynie. Jednak jedynym sposobem na wzrastanie i dojrzewanie jest wi?ksze pragnienie Jezusa".

Nie ka?dy chrze?cijanin d??y do tego rodzaju dojrzao?ci. Wielu wierz?cych woli ewangeli?, kt?ra m?wi tylko o ?asce, mi?o?ci i przebaczeniu. Oczywi?cie s? to cudowne prawdy biblijne, ale wed?ug Paw?a jest to mleko, a nie sta?y pokarm, kt?rego wymaga doros?e ?ycie. Nie mo?esz urosn?? do pe?nej postury w Chrystusie, je?eli odmawiasz s?uchania ewangelii, kt?ra prowokuje ci? do szukania Pana i chodzenia w Jego ?wi?to?ci.

W Li?cie do Hebrajczyk?w czytamy: "Bior?c pod uwag? czas, powinni?cie by? nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogo?, kto by was naucza? pierwszych zasad nauki Bo?ej; stali?cie si? takimi, i? wam potrzeba mleka, a nie pokarmu sta?ego. Ka?dy bowiem, kt?ry si? karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwo?ci, bo jest niemowl?ciem. Pokarm za? sta?y jest dla doros?ych, kt?rzy przez d?ugie u?ywanie maj? w?adze poznawcze wy?wiczone do rozr?niania dobrego i z?ego" (Hbr 5,12-14).

Autor listu m?wi: "Wystarczaj?co d?ugo s?uchali?cie dobrego nauczania i dobrych kaza?. Teraz ju? sami powinni?cie by? nauczycielami. A jednak, po tylu latach, ci?gle jeste?cie w tym samym miejscu, w kt?rym byli?cie w dniu zbawienia. Nic nie wiecie o sta?ym pokarmie S?owa Bo?ego. Ci?gle jeste?cie niedojrzali. Nie wro?li?cie w pe?ni w Jego sprawiedliwo??".

Niestety, w?a?nie dlatego wielu chrze?cijan pada ofiar? wszelkich fanaberii duchowych. ?atwo ich zwie??, poniewa? goni? za g?upot?. Ale dojrzao?ego wierz?cego nie da si? tak ?atwo usun?? z jego miejsca modlitwy. Taki wierz?cy wie, ?e to jest prawdziwe miejsce przebudzenia. Ci?gle rozwija w sobie dar rozr?niania, poniewa?

spędza wartościowy czas z Jezusem.

Wiele osób, które z nami koresponduje, wyraża frustrację z powodu braku życia w ich zborze i martwych kazań pastora. Piszą: "Nie możemy znaleźć sposobu, w którym jest ogień. Pragniemy, ale nie wzrastamy". Niektórzy z nich kończą swoje listy narzekaniem. Jednak są też tacy, którzy piszą, że po prostu zdecydowali się więcej przebywać z Jezusem, w modlitwie i na czytaniu Jego Słowa. Ich listy są trochę inne od innych. Duch Chrystusowy emanuje z każdego wiersza.

Prawdopodobnie znacie takich wierzących. Zawsze gorliwie dzielą się jakimiś prawdami, które nauczyli się, spędzając czas z Panem. Przecież to, co wypełnia nasze serca, przejawia się w naszym życiu. Dla kontrastu posłuchajcie, o czym mówi inny chrześcijanin. Koncentruj się na sporcie, filmach, telewizji, Internecie, modzie, fryzurach. Od razu widać, co zabiera im najwięcej czasu i energii. Są naznaczeni przez swoje uzależnienia.

Jednak ci, którzy spędzają czas sam na sam z Jezusem są przygotowani na nadchodzące dni. Już teraz otrzymują pocieszenie Chrystusowe, przenikające głęboko ich dusze. Choćby nawet ogarnia panika, ci wierzący nie tracą pokoju.

2. Wykazuj się odwagą i duchowym autorytetem.

Im więcej czasu przebywamy z Jezusem, tym bardziej stajemy się podobni do Chrystusa pod względem czystości, wierności i miłości. Rezultatem chodzenia w czystości jest odwaga w życiu dla Boga. Biblia mówi: "Występny ucieka, chociaż nikt go nie goni: lecz sprawiedliwy jest nieustraszony, jak młody lew" (Przyp 28,1). Słowo "nieustraszony", użyte w tym wersecie, oznacza "zabezpieczony, pewny". Jest to rodzaj odwagi, którą dostojnicy synagogi dojrżeli w Piotrze i Janie.

Biblia nie opisuje tej sceny szczegółowo. Mogłabyś jednak zapewnić, że przywódcy religijni zorganizowali wszystko uroczysto i z pompą. Najpierw dygnitarze z powagą zajęli miejsca na aksamitnych fotelach. Później przybyli krewni arcykapłanów. Na koniec, w momencie cichego wyczekiwania, wyniośle weszli arcykapłani w długich szatach. Wszyscy kłaniali się na widok kapłanów, którzy sztywno szli w kierunku miejsc sędziowskich.

Wszystko to miało oniemieli Piotra i Jana. Tak, jakby przywódcy chcieli powiedzieć: "Spójrzcie na to realnie, rybacy. Zastanówcie się, przed jakimi wadami i zwierchnościami stoicie. Lepiej grzecznie rozmawiajcie z tymi przywódcami. To ważni i bardzo szanowani ludzie".

Ale uczniowie nie przestraszyli się tego widoku. Zbyt długo przebywali z Jezusem. Wyobraź sobie, że Piotr pomyślał: "Moglibyśmy sobie dać spokój i rozpocząć to zebranie. Dajcie mi dostęp do mównicy i wolność. Mam dla zgromadzonych Słowo od Boga. Dziękuję Ci Jezus, że pozwalasz mi głosić przed tymi, którzy Ci nienawidzą".

Nagle urzędnik sędowy krzyknął do uczniów: "Powstaćcie i staćcie przed sędzią!". Piotr i Jan spojrzeli w górę i ujrżeli arcykapłana wpatrującego się w nich w milczeniu. Arcykapłan rozpoczął bardzo oficjalnym tonem: "Jaką moc albo w którym imieniu to uczyniliście?". Innymi słowami mówił: "My tutaj stanowimy prawo, a nie daliśmy wam pełnomocnictwa do czynienia takich rzeczy. W którym imieniu działacie?".

Następny werset rozpoczyna się w następujący sposób: "Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego..." (Dz 4,8). Dla mnie oznacza to, że Piotr nie miał zamiaru wygłosić wykładu oraz że nie zamierzał mówić cicho i powściągliwie. Piotr był człowiekiem opanowanym przez Jezusa, pełnym Ducha Świętego. Pamiętajcie, że tych dwóch uczniów niedawno opuściło salo na piątrze. To dopiero moja nazwa "przebywaniem z Jezusem": Piotr i Jan mieli sposobność ze zmarłych Chrystusem. I teraz Piotra opanował Duch samego zmarłego Pana. Przywódcy synagogi mieli zaraz doświadczyć ognia z nieba.

Nie sądzę, że kiedy Piotr przemawiał, to stał w jednym miejscu i mówił cichym głosem. Widzę go raczej chodzącego po sali sędowej, wymachującego i krzykającego: "Wy starsi Izraela pytacie mnie: 'W którym imieniu został uzdrowiony ten człowiek?'. No to wam powiem". W 4 rozdziale Dziejów Apostolskich kazanie Piotra ma tylko cztery wersety. Ale wierzę, że jest to tylko skrót tego, o czym mówi apostoł. Wyobraź sobie, że Piotr mówił: "Posłuchajcie wszyscy. Ten cud został uczyniony w imieniu Jezusa Chrystusa, wyjątkowo w Jego autorytecie. Pamiętajcie Go, ponieważ Go ukrzyżowaliście. Ale Bóg wzbudzi Go z martwych. On żyje. Wszystko, co dzisiaj widzieliście było czynione w Jego mocy".

Odwaga Piotra nie wyraża się w głośnych, bezczelnych i potępiających słowach.

Czytaliśmy już, że "sprawiedliwy jest bezpieczny i pewny jak młody lew" (zobacz Przyp 28,1). Po pierwsze, sędzi

Bo?y s? pewni swojej to?samo?ci w Chrystusie, a po drugie, stoj? pewnie w sprawiedliwo?ci Jezusa. Dlatego nie maj? nic do ukrycia. Mog? stan?? przed ka?dym z czystym sumieniem.

Piotr wyra?a? tego rodzaju ufno??, kiedy g?osi?. Jego celem nie by?o s?dzenie lub umniejszanie znaczenia tych przyw?dc?w religijnych. Chcia? tylko, ?eby zrozumieli, ?e grzesz? i ?eby pokutowali. Dlatego poprosi? ich o "podniesienie r?k i wyj?cie do przodu", mówi?c: "Albowiem nie ma ?adnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez kt?re mogliby?my by? zbawieni" (Dz 4,12).

Pawe? pisze podobnie, stwierdzaj?c najpierw: "W Bogu naszym nabrali?my odwagi, by w ci??kim boju g?osi? wam ewangeli? Bo??" (1 Tes 2,2). A kilka werset?w dalej aposto? wyja?nia: "Byli?my po?r?d was ?agodni jak ?ywicielka otaczaj?ca troskliw? opiek? swoje dzieci" (2,7).

Ci, kt?rzy przebywaj? w obecno?ci Jezusa nabieraj? pewno?ci. Dlatego nie boj? si? mówi? prawdy. Nie musz? jednak przekazywa? swojego przes?ania w?adczym tonem. W ka?dych okoliczno?ciach g?osz? ewangeli? z mi?o?ci? i mi?osierdziem.

W nadchodz?cych dniach wa?ne b?dzie, aby mie? t? ?mia?? pewno??. Ju? teraz wiatry poprawno?ci politycznej sprawiaj?, ?e imi? Jezusa jest dla wielu obraz?. Wkr?tce wielu wierzc?ych b?dzie prze?adowanych, a ci, kt?rzy s? nieprzygotowani, ugn? si? pod presj?. Sko?cz? tch?rzc? przed tymi, kt?rzy nienawidz? Chrystusa.

Podczas mojej ostatniej podr?y po Europie wschodniej, gdzie us?ugiwa?em S?owem, m?j przyjaciel, polski pastor, opowiedzia? mi, jak stawi? czo?a presji w czasach komunistycznych. Pracowa? w fabryce i majster powiedzia? mu, ?e szefowie partii przyje?d?aj? na wa?ne spotkanie. Partia mia?a przyjmowa? dygnitarzy z zagranicy i chcieli, ?eby pastor by? t?umaczem. M?j przyjaciel zgodzi? si? pod jednym warunkiem: "Jestem chrze?cijaninem, s?u?? Jezusowi, wi?c nie b?d? pi?". Zdawa? sobie bowiem spraw?, ?e na tego rodzaju spotkaniach w?dka p?yn??a strumieniami i ?e b?dzie si? od niego oczekiwa? w tym udzia?u. Majster zgodzi? si?, aby m?j przyjaciel nic nie pi?.

Nast?pnego dnia, gdy tylko rozpocz??o si? spotkanie, dooko?a sto?u zacz??a kr??y? butelka w?dki. Przewodnicz?cy partii komunistycznej nala? sobie, podobnie zrobi? majster. Ale kiedy butelka dotar?a do pastora, ten odm?wi?. Wszyscy spojrzeli przestraszeni. Zacz?li go namawia?, ?eby si? z nimi napi?. Przewodnicz?cy partii spojrz? na majstra, jakby pyta?: "Dlaczego on nie chce pi?? My?li, ?e jest od nas lepszy?". Majster spojrz? na pastora ze w?ciek?o?ci?. Ale wierzc?cy nadal odmawia?.

M?j przyjaciel by? got?w od razu p?j?? do wi?zienia. Spodziewa? si? prze?adowa?, tortur, oddzielenia od tych, kt?rych kocha? na lata. Jednak w my?lach nie mia? w?tpliwo?ci, ?e nale?y by? pos?usznym. Nie ba? si? niczego. Dlaczego? Sp?dza? czas sam na sam z Jezusem. To jedyny spos?b, aby kto? w takich okoliczno?ciach m?g? posiada? tak? si??.

Nast?pnego dnia majster wezwa? mojego przyjaciela do siebie. "Masz szcz??cie" - powiedzia?. "Przewodnicz?cy partii zadzwoni? do mnie po spotkaniu. Powiedzia?, ?e je?li kiedy? b?dzie potrzebowa? do wykonania jakiego? specjalnego zadania kogo? godnego zaufania, to wy?le ciebie".

Ci przyw?dcy byli zadziwieni pewno?ci? i poczuciem bezpiecze?stwa pastora. Wiedzieli, ?e niczego si? nie boi, ??cznie ze ?mierci?. Nawet poganin widzi, ?e taka odwaga mo?e wynika? tylko z przebywania z Jezusem.  
3. Maj? fizyczne, widoczne dowody na to, ?e B?g jest z nimi.

Kiedy Piotr i Jan stali czekaj?c na og?oszenie wyroku, uzdrowiony cz?owiek by? tam z nimi. Sta? jako namacalny, ?ywy dow?d tego, ?e Piotr i Jan byli z Jezusem. Kiedy przyw?dcy synagogi patrzyli "na cz?owieka uzdrowionego, kt?ry sta? z nimi, nie wiedzieli, co odpowiedzie?" (Dz 4,14). Przyw?dcy naradzali si? szeptem: "C?o? pocniemy z tymi lud?mi? Wiadomo przecie? wszystkim mieszka?com Jerozolimy, ?e dokonali oczywistego cudu, i nie mo?emy temu zaprzeczy?" (zobacz 4,16). Pu?cili wi?c uczni?w wolno.

Co zrobili Piotr i Jan po uwolnieniu? "Przyszli do swoich i opowiedzieli wszystko, co do nich m?wili arcykap?ani i starsi" (4,23). ?wi?ci w Jerozolimie cieszyli si? razem z uczniami. P?niej modlili si?: "A teraz, Panie, sp?jrz na pogr?ki ich i dozw?l s?ugom twoim, aby g?osili z ca?? odwag? s?owo twoje, gdy Ty wyci?gasz r?k?, aby uzdrawia? i aby si? dzia?y znaki i cuda przez imi? ?wi?tego Syna twego, Jezusa" (4,29-30). Innymi s?owy modlili si?: "Bo?e, dzi?kujemy Ci za odwag?, kt?r? da?e? naszym braciom. Ale wiemy, ?e to dopiero pocz?tek. Prosimy spraw, ?eby?my wszyscy mieli odwag? m?wi? ze ?wi?t? pewno?ci?. I daj nam widoczne dowody tego, ?e jeste? z

nami".

Bez wątpienia Piotr i Jan widzieli rezygnację na twarzy arcykapłana, kiedy ten zdał sobie sprawę, że byli z Jezusem. Piotr pewnie mrugnął do Jana i powiedział: "Gdyby tylko wiedzieli. Pamiętaj jedynie, że byliśmy z Jezusem wiele tygodni temu. Nie zdaję sobie sprawy, że cały czas przebywamy ze zmartwychwstałym Mistrzem. Nie tak dawno widzieliśmy się z Nim w sali na piątrze. Dzień rano byliśmy z Nim, modlił się w celi. I gdy tylko stąd wyjdziemy, znowu się z Nim spotkamy, razem z braćmi".

To właśnie dzieje się z mężczyznami i kobietami, którzy spędzają czas z Jezusem. Gdy przebywają z Chrystusem, On jest z nimi gdziekolwiek idą.

4. Są przygotowani na wszelkie kryzysy.

Kiedy przychodzi kryzys, nie ma czasu na budowanie się w modlitwie i wierze. Ale ci, którzy przebywają z Jezusem są zawsze gotowi.

Pewna para napisała ostatnio do naszej misji, w duchu, który objawia, że są to ludzie, którzy przebywają z Jezusem. W liście opisali okropną tragedię. Ich 24-letnia córka była na spotkaniu z przyjaciółką, kiedy jakiś szaleniec porwał obie młode kobiety. Zabrał je w odosobnione miejsce, gdzie wypuścił przyjaciółkę córki. Później zamordował ich córkę w przerażający sposób.

Kiedy policja opisała im wydarzenie, rodzice byli w szoku. Ich przyjaciele i sąsiedzi zastanawiali się: "Jak rodzice mogli przeżyć tego rodzaju tragedię? Jak mogli być wiedzą, co się stało z ich córką?". Jednak w ciągu godziny Duch wiaty przyszedł do pogrzebnej w domu pary, przynosząc im nadnaturalne pocieszenie. Oczywiście w ciągu bolesnych dni, które nadeszły, zasmuceni rodzice cięgle pytali Boga: "dlaczego?", ale jednocześnie doświadczyli Bożego odpocznienia i pokoju.

Kiedy, kto znał tych ludzi był zaskoczony ich spokojem. Ta para była po prostu przygotowana na kryzys. Przez cały czas wiedzieli, że Bóg nigdy nie pozwala, żeby coś się im przydarzyło, jeżeli nie ma w tym swojego celu. I kiedy przyszedła straszna wiadomość, nie zalamali się.

Rodzice i ich pozostałe dzieci wkrótce zaczęli się nawet modlić o mordercę. Ludzie z miasta nie mogli tego zrozumieć. Chcieli krwi. Ale ta bogobojna para mówiła i nauczała o tym, że Bóg może dać siłę, niezależnie od tego, co się przydarzy. Ludzie z miasta widzieli, że ta siła pochodzi jedynie od Jezusa. Wkrótce mówili o tej parze: "Oni są cudem. To są prawdziwi ludzie Jezusa".

Widziałem przykład takiej widocznej siły w Moskwie, kiedy przemawiałem do 1200 pastorów. Ludzie ci przyjechali z całej Rosji, nawet z dalekiej Syberii. Kiedy mówiłem, Duch wiaty sprawił, że zapytałem, czy któryś z nich zastanawia się nad porzuceniem służby. Setki wyszły do przodu, prosząc o modlitwę. Pomyślałem: "Panie, tego się nie spodziewałem. Co chcesz, żebyś zrobił z tymi pasterzami?".

Duch wiaty przypomni mi o miesiącach, które spędziłem na modlitwie za tych pastorów. Przypomniał mi również o miłości do nich, którą Bóg włożył w moje serce. Bóg pokierował mną, abym modlił się, by kiedyś pastor, który przyjechał na tę konferencję wrócił z niej uzdrowiony i zachęcany. Wtedy zdałem sobie sprawę, że Bóg odpowiada na tę modlitwę w sposób, którego sam nigdy bym nie wymyślił. Przez te wszystkie miesiące przebywałem z Jezusem, a teraz On stał przy mnie. Duch wyszeptał: "Modl się o nich w imieniu Jezusa. Ja ich odnowię".

Kiedy się modliłem, ci mężczyźni zostali dotknięci wiatem "złamaniami". Wkrótce syczał by cichy pacz i radosne uwielbianie. Byłem świadkiem widocznych cudów uzdrowienia i odnowienia wśród tych pastorów. Niedawno nasza osoba kontaktowa w Rosji napisała do nas o tym, że od tamtego dnia Duch kontynuuje swoją pracę: "Zawsze dochodzi do nas świadectwa. Ci pastory powrócili do swoich zborów mówiąc: 'Przyjechałem do domu wywyższa Jezusa'".

Podczas jednego ze spotkań w Rosji rozmawiałem z pastorem, który spędził osiemnaście lat w więzieniu. Twarz tego człowieka w widoczny sposób promieniuje Chrystusem. Obecnie koordynuje on pracę 1200 zborów w Rosji. Jednak podczas pobytu w więzieniu przeżywał ciężkie chwile. "Jezus był dla mnie prawdziwy" - powiedział - "bardziej prawdziwy niż kiedykolwiek w życiu".

Z powodu charakteru odzwierciedlającego charakter Chrystusa, pastor był szanowany przez wszystkich w

wiżeniu, ?cznie z twardymi wiżniami i z?o?liwymi strażnikami. Pewnego dnia Duch ?wi?ty szepn?? do pastora: "Za trzy dni wypuszcz? ci? st?d". I powiedzia? pastorowi, ?eby o tym ?wiadczy?.

Pastor natychmiast wys?a? ?onie i zborowi wiadomo?? na temat tego objawienia od Ducha ?wi?tego. Pó?niej zacz?? mówi? swoim wspó?wiżniom, co us?ysza? od Boga. ?miali si? z niego, mówi?c: "Nikogo st?d jeszcze nie wypuszczono". Strażnicy te? z niego szydzili, mówi?c: "Umrzesz tutaj, kaznodziejo".

Trzeciego dnia, pod wieczór, strażnik spojrze? na pastora i potrz?sn?? g?ow?. "Niezy ten twój Bóg" - powiedzia? szyderczo.

Zaraz potem, tu? po godzinie 23, przez g?o?niki wywo?ano nazwisko pastora. "Prosz? natychmiast przyj?? do biura" - og?oszono. "Zostajesz zwolniony".

Wszyscy wiżniowie i strażnicy byli zaszokowani. Kiedy pastor przechodzi? ko?o nich, ?egna? si? z ka?dym i ?yczy? wszystkiego dobrego. W ko?cu przeszed? przez bram? wiżienn? i zobaczy?, ?e czeka na niego ?ona z kwiatami. Obejmuj?c j?, odwróci? si? i spojrze? na wiżenie, w którym sp?dzi? osiemna?cie lat. Wspó?wiżniowie stali w oknach i krzydzeli z ca?ych si?: "Bóg istnieje! Bóg istnieje! Bóg istnieje!".

Bóg da? im widoczny dowód. A sta?o si? to przez bogobojnego pastora, który przebywa? z Jezusem ka?dego dnia przez osiemna?cie lat odsiadywania wyroku. Czy? istnieje wspanialszy dowód na istnienie Boga ni? ?ycie przemienione dzi?ki nadnaturalnej mocy Chrystusa? Niechaj i o tobie mówi?: "Ten m??czyzna, ta kobieta by?a z Jezusem" i oby nikt nie by? w stanie temu zaprzeczy?.

[Download PDF](#) [1]

## Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/2380/>